

№ 11

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Martyny M. P.
Piat. św. Piotra W.
Sob. św. Ignacego.
Niedz. Cozysz. NMF.
Pon. św. Błażeja B. M.
Wt. św. Ansgarego M.
Śr. św. Agaty P. M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 51
Zachód słońca: godz. 4 m. 36
Dług dnia: godz. 8 m. 45

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie „ 3 „
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięczn. „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 30 stycznia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkę;
w Zgierzu, w aptecę p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Teatr WIELKI.
W środę 5 lutego
jedyny KONCERT

Enrico Toselli.

Bilety sprzedaje
Księgarnia P. Szatkego
Piotrkowska 71.

51-3

TEATR WIELKI.

W SOBOTĘ dnia 1-go LUTEGO
o godzinie 8 i pół wieczorem

działo od kas Filharmonii i opery, nie mogą otrzymać biletu. Głosy prasy Warszawskiej przytaczamy w treści. Bilety na ten interesu-
jący wieczór nabywać można już firmie Schüdera.
W wieczorne wazna udział również: młody a już głośny baritonista p. RECHTLEBEN i prof. Ludwik Urstein. 76-1

wystąpi tylko raz jeden wszechświatowej sławy śpiewaczka, urodzona Carmen

MARYA GAY

która niecila swoim fenomenalnym głosem czar. nie tylko w Europie, ale i na drugiej półkuli i wszędzie wywoływała wśród prasy i publiczności niebywały entuzjazm. Obecnie GAY przybyła z Warszawy, gdzie śpiewała przy dziesięciokrotnie wyprzedanym teatrze. Tysiące osób odcinają wieczór nabywać można już firmie Schüdera.

Nowa Kwaciarnia

dawniej JULIANÓW

Wykonywa zamówienia
Piotrkowska 83. L. Kołaczkowski. 1905r

D-ta Władysław Szycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał

Przeprowadził się na ul. Cegielińską № 35
(róg Piotrk.). Specjalność: zęby sztuczne bez podnie-
bienia, oraz piombi porcelanowe i złote. 785-r

Sprawozdanie finansowe

Polskiej Macierzy Szkolnej.

Polska Macierz Szkolna wydała sprawozda-
nie finansowe za czas od 1 lipca 1907 r. do 17
grudnia 1907 r., czyli do czasu swego zawiesz-
enia.

Podajemy z tego sprawozdania niektóre cy-
fry.

Bilans w dniu 17 grudnia 1907 roku.

Stan czynny.

Bank Handlowy w Warszawie 150 rb. 62
k. Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomeryi
filia w Krakowie 199,311 rb. 24 k. Depozyty
papierów Procentowych 94,047 rb. 25 k. Kasa
14,367 rb. 40 k. Zaliczenia 4,135 rb. 25 k. Ru-
chomości—wartość podług spisów — do zrealizo-
wania 10,792 rb. 9 k. Okręgi — (należność za
wzięte przedmioty) 132 rb. 10 k. Pożyczki—wy-
dane 4,910. Wydawnictwa Macierzy: (2,200+210=
2,410) „Urania” wypłacono do zwrotu na współ-
ne wydawnictwo atlasu 2,200 rb. Wartość (koszt)
wykonanej dużej Mapy Królestwa Polskiego 210 rb.
Marki—(niepokryte koszty wydawnictwa—względ-
nie wartość pozostałych) 319 rb. 19 k. Pocztów-
655 rb. 93 k. Razem 331,230 rb. 7 k.

Stan bierny.

Kapitał zel. im. A. Herse 1,505 rb. Kapitał

żelazny im. K. Szlenkera 88,200 rb. Kapitał
zel. im. L. Radwanowej 1,775. Koła — należność
im 621 rb. 15 k. Kursy pedagogiczne dla nau-
czycieli ludow. pozostałość przyzn. kredytu 5,307
rb. 65 k. Różni—należność im lub ich polecenia
1,244 rb. 50 k. Seminarium dla nauczycielek lud-
dow.—pozostałość przyzn. kredytu 6,958. Semi-
narium dla nauczycielek ludowych w Ursynowie:
zwrot kapitału żelazn. 25,000 rb.; przyznana za-
pomoga 10,000 rb. Szkoła im. A. Mickiewicza —
zebrany fundusz 14,965 rb. 31 k. Szkoła ochro-
niarek—reszta przyzn. kredytu 2,619 rb. Szkoły
Tow. Kred. m. Warszawy—należność im 5,547 rb.
55 k. Szkoły Tow. Gazowego — należność im
286 rb. 56 k. Zapomogi dla Kół—przyznane lecz
niewypłacone 6,007 rb. 45. Zapomogi dla Okrę-
gów—przyznane lecz niewypłacone 1,086. Razem
171,123 rb. 17 k.

Kapitał obrotowy, pozostałość na 17/XII
1907 roku 160,107 rb. 90 k. Razem 331,230 r.
7 kop.

Kapitał obrotowy za czas od 1 lipca do 17 gru-
dnia 1907 roku.

Przychód.

Bilans Otwarcia — pozostałość z d. 30/VI
1907 r. rub. 34,585 kop. 43. Dary w naturze rb.
1,002. Dar N. 3 maja—czysty dochód rb. 183,724
kop. 41. Koła — potrącenie rb. 5 kop. 37. Od-
setki Kół rb. 1,782 kop. 85. Ofiary jednorazowe
rb. 4,327 kop. 83. Ofiary peryodyczne rb. 851
kop. 41. Procenty rb. 4,446 kop. 96. Puszki rb.
842 k. 25. Różni — potrącenie rb. 10. Rucho-
mości — zarobek na sprzedaży rb. 14 kop. 40.
Sprzedaż kart M. S. K. P. rb. 290. Razem rub.
231,882 k. 91.

Rozchód.

Druki Macierzy — ich koszt rub. 659 k. 7.
Koszty ogólne — komorne, światło, opał, kore-
spondencya etc. rb. 3,215 k. 49. Kursy pedago-
giczne dla nauczycieli lud.—przyznano rb. 10,000.
Kursy w Pszczelinie dla nauczycieli lud. — przy-
znano rb. 100. Muzeum Szkolne—zakupy okazów
rb. 416 k. 68. Nieprzewidziane wydatki: szkolne
rolniczo-ogrodn. w Pszczelinie rb. 3,000; kara na-
łożona przez generał gubernatora rb. 3,000. Or-
gan Macierzy — koszty przedwstępne rb. 51 k.
30. Ofiary z Ameryki — korespondencya z Ame-
ryką rb. 23 k. 3. Personel biura Zarządu Głównego

nego — pensye rb. 4,511. Przechodnie — reszta
kosztów Daru N. 3 maja rb. 145 k. 93. Rucho-
mości — wartość skradzionych skarbonek rb. 5
k. 95. Seminarium dla nauczycielek ludowych —
reszta uchwalonej zapomogi rb. 993 k. 65. Semi-
narium dla nauczycieli ludowych w Ursynowie—
uchwalona zawomoga rb. 10,090. Szkoła ochro-
niarek — reszta uchwal. zapomogi rb. 3,241 k.
46. Szkoła im. K. Szlenkera — dołożono do jej
utrzymania rb. 4,144 k. 98. Szkoły Zarządu Głównego
— dołożono do ich utrzymania rb. 5,162 k.
96! Wydział oświaty luuowej—utrzymanie i zaku-
py rub. 4,733 k. 73. Wydział organizac. staty-
styczny — jego utrzymanie rb. 705 k. 29. Wy-
dawnictwa Macierzy — ich koszt rb. 1,023 k. 20.
Zapomogi Zarządu Głównego dla Kół rb. 11,163
k. 37. Zapomogi Zarz. Głównego dla Okręgów rb.
2,000. Zgromadzenie ogólne—koszty wraz z dru-
kiem sprawozdania rb. 3,474 k. 92. Bilans zam-
knięcia — pozostałość d. 17/XII 1907 roku rb.
71,775 k. 1. Razem rb. 160,107 k. 90.

Kapitał obrotowy składa się z funduszu go-
tówkowego rb. 140888 kop. 59; ruchomości rb.
10,792 kop. 9; wierzytelności rb. 7,242 kop. 10;
zapasy rb. 1,185 k. 12 (patrz stan czynny, do
zrealizowania). Razem rb. 160,107 kop. 90.

Suma zobowiązań, jakie miał Zarząd Główny
do dnia 17 grudnia 1907 r., wynosiła 93,062 rb.
24 kop. Na podstawie wniosku 1 zgromadzenie
ogólne postanowiło wypłacić tę sumę na pokry-
cie zobowiązań Zarządu Głównego. Poszczególne
pозycyie tych ostatnich są następujące:

Zobowiązania na d. 17 grudnia 1907 r.

1) Zaspokojenie zobowiązań zaciągniętych
przez Koła do wysokości 8,064 rb. 60 kop. Po
należytym stwierdzeniu, charakteru i wysokości
tychże zobowiązań.

2) Wypłata dla seminarium dla nauczycieli
ludowych w Ursynowie na ręce założycieli sumy
25,000 rb., jako funduszu żelaznego tegoż semi-
narium wraz z przypadającymi po d. 1 lutego
1908 r. procentami w sumie 400 rb., oraz wypła-
cenie temuż seminarium również na ręce założy-
cieli zapomogi w sumie 10,000 rubli przyznanej
przez ogólne zgromadzenie z dn. 25 i 26 listo-
pada 1907 roku. Ogółem 35,400 rb.

3) Wypłata Kursom Pedagogicznym dla
nauczycielek ludowych, utrzymywanym przy ul.
Wielkiej № 1c przez p. Antoninę Waličką, na rę-

ce tejże p. Antoniny Walińskiej sumy 6,958 rubli.

4) Wyplacenie Kursom Pedagogicznym dla nauczycieli ludowych, istniejącym przy ul. Hortensya № 2, na ręce mającego pozwolenie lub osoby przez niego upoważnionej, sumy 5,307 rb. 65 kop.

5) Wyplacenie szkole wzorowej przy Kursach Pedagogicznych dla nauczycieli ludowych, istniejących przy ul. Hortensya № 2, na ręce mającego pozwolenie lub osoby przez niego upoważnionej, sumy 3,000 rb.

6) Zwrot Towarzystwu Kredytowemu miasta Warszawy sumy 5,677 rb. 35 kop. jako reszty pozostałej od sumy 11,000 rubli ofiarowanych przez Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy na utrzymanie dwóch szkół, oraz od sumy 129 rb. 80 kop. wniesionej do Kasy Zarządu Głównego tytułem wpisów za miesiąc grudzień w tychże szkołach.

7) Zwrot Towarzystwu gazowemu sumy 286 rb. 56 kop. jako reszty pozostałej od sumy 3,000 rb. ofiarowanych przez Towarzystwo gazowe na utrzymanie dwóch szkół.

8) Zaspokojenie zobowiązań przypadających do wypłaty do d. 1 lipca 1908 r. zaciągniętych w przedmiocie:

a) czterech szkół (przy ul. Marszałkowskiej nr. 92, przy ul. Orlej nr. 12, przy ul. Siennej nr. 67 i przy ul. Wielkiej nr. 1c) do wysokości sumy 11,665 rb. 82 kop.

b) szkoły im. K. Szlenkera (przy ul. Wolność nr. 16), do wysokości sumy 7,030 rb. 76 kop.

9) Zaspokojenie zobowiązań z tytułu komornego przypadającego za lokal na biuro Zarządu Głównego (ul. Senatorska nr. 8) do dnia 1-go kwietnia 1908 r., oraz na pensje kwartalne personelu urzędników i oficyalistów w biurze Zarządu Głównego, Wydziale Organizacyjno-Statystycznym i Wydziale Oświaty ludowej, w ogólnej sumie 3,427 rb.

10) Zaspokojenie zobowiązań różnym osobom, podług ksiąg w rubryce „Różni” w ogólnej sumie 1,244 rb. 50 kop.

11) Pokrycie kosztów, związanych z wykonaniem uchwał Zgromadzenia Ogólnego 5,000 rb. Uwaga: Należności z rubryk 1), 3), 4), 5), 7), 8), 9), mają być wypłacone po potrąceniu sum wypłaconych po dn. 17 grudnia 1907 r. podług ksiąg Zarządu Głównego. Ogółem 93,062 rb. 24 kop.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 30 stycznia.

Pod wpływem głosowania powszechnego, zaprowadzonego już przy wyborach do parlamentu wiedeńskiego, a które niebawem stosowanem będzie i na Węgrzech, zbliża się chwila zamiany dualistycznego ustroju monarchii Habsburgów na federalistyczny. Bój stanowiący pomiędzy większością słowiańską a mniejszością niemiecko-madziarską jest już nieunikniony, a jego rezultaty przewidziane. W miarę ustalenia się ordynacji wyborczej, opartej na zasadach głosowania powszechnego, większość w obu parlamentach pozyskają liczniejsi o wiele w Rzeszy Rakuskiej słowianie, a jednocześnie krzepnąc zaczną ich solidarność rasowa, bo tylko zespoleni w jednym obozie będą mogli skutecznie bronić swych praw, swego stanu posiadania i rozszerzać go w miarę przyjazdnych po temu okoliczności. W Austrii proces ten jest już w pełnym rozwoju; na Węgrzech rozpoczęła się niebawem. Słowianie austriaccy pojęli już całą wartość solidarności rasowej i coraz więcej mały się pośród nich oznaki, znamionujące kres waśni plemiennych, od wieków rozbudzanych sztucznie przez rząd centralny pod hasłem „*divide et impera*” (dziel i panuj) które straciło już swoją aktualność. Czesi, najpraktyczniejsi z ludów słowiańskich, za warunek swojej umowy z Niemcami postawili, by równocześnie wydano przepisy, zaprowadzające w praktyce równouprawnienie narodowe na Śląsku austriackim, który, jak wiadomo, składa się z dwóch części: Księstwa Opawskiego, ziemi czeskiej, nie związanej nawet historycznie ze Śląskiem właściwym, silnie zgermanizowanym i Księstwa Cieszyńskiego, ziemi staropolskiej, piastowskiej, w której jednym kącie, mianowicie w południowej części powiatu frydeckiego mieszka lud czeski.

Rokowania czeskie o Szląsk dotyczyłyby musiały i Księstwa Cieszyńskiego, przyczem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że domagając się praw na Szląsku dla języka czeskiego, czeski musieli by w zakres umowy wciągnąć także prawa języka polskiego, a tem samem i Polaków zsolidaryzować z własnym interesem. Takich punktów stycznych znajduje się więcej pośród ludów słowiańskich Austrii, które w rezultacie staną się ogniwami łączącymi silnie w jeden łańcuch słowian austriackich w imię wspólności interesów.

Za czasów absolutnych rządów Józefa II, kiedy centralizm dominował w Austrii, rząd austriacki dążył zaciekłe do zgermanizowania kra-

jów słowiańskich i wogóle nie niemieckich, wchodzących w skład Rzeszy rakuskiej. Ale kraje te nie były zdobyte orężem, przeszły one pod panowanie Habsburgów drogą spadków i małżeństw. Niektóre z nich stanowiły niegdyś państwa niezależne, inne znów były częścią składową niezależnych, w swoim czasie potężnych organizmów politycznych.

To też skoro nastąpiła epoka rządów konstytucyjnych, poręczających równouprawnienie wszystkim ludom Austrii, zaczęły one dążyć do rewindykacji swych praw prawno państwowych i historycznych.

Przy wprowadzeniu systemu konstytucyjnego prąd germanizacyjny w Austrii był jeszcze zbyt silny, aby nie miał wykorzystac położenia. Ordynacja wyborcza kuryalia i sztuczny podział na okręgi wyborcze zapewniły Niemcom, zawsze stanowiącym w Austrii mniejszość, dominujące stanowisko w rządzie z krzywdą większości słowiańskiej.

Cale dzieje Austrii w okresie rządów parlamentarnych wypełniła walka pomiędzy mniejszością niemiecką, broniącą zajadle swego stanu posiadania, a większością słowiańską, dopominającą się uznania należnych jej praw, które zdobywano mozolnie krok za krokiem, ku czemu nie miała przeszkodą były właśnie i słabe wyrobienie polityczne w obozie ludów słowiańskich, wpływy zagraniczne i aspiracje rządu, bądź co bądź, podległego dynastii niemieckiej, która wydała wielu cesarzy potężnego niegdyś Cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego, a później grała naczelną rolę w Rzeszy niemieckiej.

Toż samo działo się i na Węgrzech, które również przeszły pod panowanie Habsburgów w drodze sukcesji i kurzostały z bardzo szerokiej autonomii, równoznacznej prawie niezawisłości, aż do epoki Józefińskiej, w której prąd germanizacyjny ogarnął i Węgry.

Były to główne czynniki, zniewalające Austrię w epoce zaprowadzenia rządów konstytucyjnych do dania pierwszeństwa dualistycznemu ustrojowi monarchii nad federalistycznym pod groźbą rozpadnięcia się dziedzictwa Habsburgów, do czego niewątpliwie w Austrii Niemcy a na Węgrzech doprowadziliby mądrze.

Jak w Austrii Niemcy, tak samo na ziemiach węgierskich Madziarzy stanowią znaczną mniejszość, którą nader łatwo pochłonęłyby mogły otaczające zewsząd ludy słowiańskie, gdyby były więcej wyrobione kulturalnie i politycznie.

Wszelako rządy parlamentarne w obu państwach monarchii zrobiły swoje. Ludy słowiańskie dojrzały i zaczęły, zbudziło się w nich poczucie samowiedzy narodowej, pomimo straszego uci-

Ćwiewki w głowie.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 9).

Gdy w jakiś czas potem przyszedłem do państwa Kłosickich, zdziwiłem się bardzo, widząc w różnych miejscach porozstawiane doniczki ze stokrotkami. Sprawilo mi to wielką przyjemność. Kiedy znowu poszedłem ze Stasią do malego ogródka przed domem, tu również uderzyła mnie wielka ilość powszedy rozsadzonych stokrotek. Zrozumiałem dobrze, iż Stasia zrobiła to wszystko dla mnie i w uczuciu szczerzej wdzięczności pochwyliłem jej rączkę, na której złożyłem kilka gorących pocałunków.

Ona się zapłonila i rzekła:

— Za co mi ty dziękujesz, Kaziu? Ja także lubię stokrotki i kocham twoją Stokrotkę.

— Czyż może być kwiatek piękniejszy od fioletka? — rzekłem z zapalem.

— Tylko jedna stokrotka — poszepnęła Stasia.

Spuszcila oczy i na jej liliowej twarzyczce ujrzałem po raz pierwszy rumieniec. Owiała mnie wtedy doprawdy taka jakas fioletkowa woń, ztem zupełnie zapomniałem o Stokrotce i pocałowałem Stasię w usta, a ona także mnie pocałowała.

Powróciwszy do domu napisałem tego dnia wiersze «Tryumf Fioletka nad Stokrotką», a kiedyś to w parę dni odeczytał Stasi, rozplakala się i zaledwie ja mogłem uspokoić.

— Nie, nie! — powtarzała — Stokrotki nie można zdradzać!...

Właśnie ukończyłem już gimnazjum i dostanę patent, kiedy Stasia pojechała z matką na

kurację do wód zagranicznych. Kochaliśmy się oboje bardzo, a pożegnanie nasze było rozdzierające smutne. Na pamiątkę dałem jej kwiaty i wiersze; ona mi obdarzyła puklem swoich włosów, które, jak relikwie, nosiłem przy sobie. Ja zacząłem dziewiętnasty rok życia, ona siedemnasty.

Przybyłem do rodziców, aby u nich spędzić wakacje i zastanowić się nad tem, co mam dalej robić. Zamierzałem wstąpić do uniwersytetu i uczyć się medycyny; ale rodzice nie byli w możności dać mi dostatecznych środków utrzymania w wielkiem mieście. Gdybym miał zapewnioną jakas pracę płatną, dopełniliby się braków i może, może zostałbym lekarzem, poczem, naturalnie, ożeniłbym się ze Stasią Kłosicką... Było to cudowne marzenie, bardzo poważny cwiek w głowie, Hez wzniosłych frazesów wygłosiłem wobec matki o godności i szlachetności zawodu lekarza, którzy cierpiącym ludziom nieustannie przynosi ulgę, lzy bolesci ociera.

— Masz widać powołanie — mówiła matka, zachwycona moimi przemowami.

Nareszcie ojcu przyszło do głowy, żeby wśród znajomych poszukać dla mnie protekcji, a zdaniem jego protekcji takiej z łatwością mógł mi udzielić pan Brzeziński, człowiek możny, mający znaczenie i obszerne stosunki.

Wspomnienie Stokrotki odżyło teraz we mnie i obraz tej słizkiej dziewczynki mimowoli ciągle mi stawał w myśli.

I znowu jednego dnia pojechalismy z ojcem do Widłakowa. Teraz byłem już w stanie, nawet na rzut oka zmierzyć całą otchłan, która dzieliła rodzinę moją od rodziny Stokrotki. W domu Brzezińskich na każdym kroku był wykintny zbytek wielkopański w pełnem znaczeniu tego słowa. I

Ale wielki ów przepych wydał mi się niczem wobec królującej tu czarodziejki Stokrotki, która wyrosła już na pannę, a urodą i wdziękiem niezrównanym przeszła najpiękniejsze kwiaty. Zaledwie na nią spojrzełem, już mi zupełnie zbladła Stasia, skromny i wąty fioletek. I ona spojrzala na mnie swymi oczyma szafirowymi, pełnemi blasku: zdawała mi się być zdziwiona. Podala mi na powitanie rękę, a potem rzekla śmiało prześliznym, dźwięcznym głosem:

— Nigdy mi się nie wyobrazała, żeś pan już wyrósł na takiego mężczyzne.

Stanałem, cały w ogniu i pomyślałem w duszy: — Więc mię widać czasem wspominała...

Dużo potrzebowałem zachęty z jej strony, ażeby się stać rozmownym: byłem tak nieśmiały, jak gdyby świętość jaka przemawiała do mnie z ołtarza.

Poszliśmy do ogrodu, gdzie miałem sposobność popisać się ze swoją znajomością botaniki, mocno akcentując rośliny, należące do tej samej rodziny, co stokrotka. Ona prawdopodobnie nie rozumiała mego szczególnego zapalu dla roślin złożonych.

Nie wiem, czy umyślnie, czy przypadkiem zaprowadziła mię w to samo miejsce, gdzieśmy to niedyszałali maliny. Jakies drzenie przebieglo po całym moim ciele i zrobiłem sobie tajemne postanowienie, że tylko jedną Stokrotkę będę kochał przez cale życie.

Udalo mi się nakreślić rozmowę na temat swoich zamiarów studiowania medycyny, przyczem wygłosiłem kilka poglądów, któreby się niezawodnie podobaly mojej matce i Stasi.

sku, któremu podlegały zwłaszcza na Węgrzech, madziaryzowane bez litości.

W Austrii, posiadającej w swym składzie narody o takiej kulturze jak polacy i czesi, które bądź co bądź oddziaływały na swoich pobratymców, proces ten szedł różnie. Gorzej było na Węgrzech, gdzie mało kulturalni słowacy i chorwaci, którzy zawsze byli piłką w rękach Wiednia słaby dawali odpór germanizacji. W dodatku w sejmie węgierskim nie było nigdy lewicy opozycyjnej zdolnej wywierać wpływ na rząd. Sztucznie wytwarzana większość madziarska wskutek stanowej zręczności ułożonej ordynacji wyborczej, jakkolwiek dzieliła się na stronnictwa, działała jednakże zawsze solidarnie ilekroć szło o rząd madziarski i madziaryzujący.

Faktem jest znamiennym, że opozycja węgierska nie obaliła nigdy ani jednego gabinetu. Upadały one, skoro traciły popularność u większości madziarskiej, nigdy zaś stanowczego ciosu nie zadawała im lewica.

Wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego na Węgrzech położyło kres tym stosunkom. Cesarz Franciszek Józef, zawierając układ ze kład ze stronnictwami koalicji węgierskiej, nałożył na nią obowiązek zmiany ordynacji wyborczej. Uwolnić się od tego obowiązku nie sposób, gdyż od jego spełnienia zależały przyrzeczone węgrom koncesje natury militarnej, umacniające stanowisko Węgier jako samodzielnego państwa.

Aby jednak doniosłość tej reformy osłabić, rząd węgierski w przygotowanej pod obrady sejmowe ustawie o powszechnym głosowaniu poczynił rozmaite zastrzeżenia i kartele, zabezpieczające madziarom stan ich posiadania.

Pomimo to, nie ulega wątpliwości dla nikogo, że wraz z wprowadzeniem powszechnego głosowania na Węgrzech, hegemonia madziarów runąć musi na korzyść większości słowiańskiej. Pierwszy i drugi sejm wybrany na zasadach głosowania powszechnego, będzie tylko przygrzywką do stanowczego boju, który rozstrzygnie o zwycięstwie większości słowiańskiej.

Skoro zaś zarówno w Austrii, jako też i na Węgrzech ludy słowiańskie uzyskają wpływ na rządy, sprawa zamiany systemu dualistycznego na federalistyczny dojrzeje w pełni. Popierać ją będą najgorliwiej ciż sami dziś jeszcze jej wrorzy niemcy i madziarzy, w obawie, by nie pochłonęły ich większości słowiańskie.

S. J.

Duma państwowa.

Na wtorkowym posiedzeniu Dumy państwowej, należący do frakcji kadetów poseł Szingarew wygłosił wielką, półtoragodzinną mowę, stanowiącą krytykę polityki budżetowej ministerium. Ze względu na znaczne jej rozmiary, możemy tę mowę podać tylko w skróceniu, opierając się, naturalnie, na stenogramie Petersburskiej agencji telegraficznej.

„Uważam na wstępie za konieczne — mówił poseł Szingarew — ze względu zwłaszcza na szczegółowe przemówienie ministra skarbu, wypowiedziane na posiedzeniu poprzednim, zatrzymać się nieco dłużej przy rozpatrywaniu projektu rozszerzenia praw budżetowych Dumy, wniesionego do Dumy przez frakcję wolności ludu.

W projekcie tym główny punkt ciężkości polega właśnie na całkowitej jego zgodności z zasadami konstytucyjnymi. Niepodobna, naturalnie, nie zgodzić się z ministrem skarbu, iż przepisy z d. 21 marca ustanowione zostały dla Dumy prawodawczej. Oparte one jednak zostały na tych przepisach, jakie ustanowione były uprzednio dla Dumy prawodawczej.

Co się dotyczy takich części budżetu, zastrzeżonych przez prawa zasadnicze, jak spłata pożyczek państwowych, utrzymanie Dworu Cesarskiego i t. p., to minister najzupełniej niepotrzebnie występował w ich obronie. Przeciż my w naszym projekcie nie dotykamy ich wcale. Argumenty ministra skierowane zatem zostały pod niewłaściwym adresem.

Znaczący budżetu rozróżniają zawsze ściśle dwa rodzaje wydatków budżetowych. Jedne z nich należą do zakresu kredytów ograniczonych, drugie — do kredytów wolnych. Co się dotyczy kredytów ograniczonych, to tu należą zawsze pen-

sy i wypłaty, których wysokość z góry można ściśle określić. Do drugiej zaś kategorii zaliczane są wydatki natury gospodarczej, które obliczyć można z góry tylko w przybliżeniu.

W naszym budżecie do tej ostatniej kategorii należą koleje, monopol wódeczany...

Tutaj jednak istotnie łatwo jest dowieść konieczności przekroczenia nieraz budżetu ze względu na pewne komplikacje charakteru czysto gospodarczego.

Minister mówił nam, że z liczby 1,300. milionów mamy cały miliard z góry niezastrzeżony i że stanowić on może wdzięczne pole dla działalności Dumy. Ale w tym miliardzie mamy przeważnie kredyty wolne, jak np. 213 milionów na rządowy monopol wódeczany, 517 milionów na eksploatację kolei żelaznych, 80 milionów na operacje zarządu leśnego. Tu należą również pożyczki na furaz, umundurowanie i wyżywienie armii, na zapomogi dla dotkniętej głodem ludności. Wszystko to z natury rzeczy podlegać może i musi pewnym zmianom i pociągać nieraz za sobą pewne przekroczenie zamierzeń budżetowych.

Natomiast wyjęte jest zupełnie z pod kompetencji Dumy to wszystko, co wchodzi w zakres kredytów ograniczonych, gdzie oszczędność powinna być stosowana w stopniu najwyższym.

Zastrzeżone jest zatem to wszystko, co nadaje się do zmniejszenia, natomiast niezastrzeżone to, co samo przez się podlegać musi zmianom.

Minister zaznaczył, że jeśli w kwestjach zmiany etatów i t. p. ustanowiona została droga okólna, to należy w tem widzieć nie przeszkodę, ale zachętę dla przedstawicielstwa narodowego do trzymania się tej drogi trudniejszej, która gwarantuje większą trwałość zarządu i gospodarki państwowej.

Nie sądzę, aby dla przedstawicielstwa narodowego potrzebne były jakieś gwarancje, że nie wpłynie ono ujemnie na trwałość tego zarządu i tej gospodarki. Skoro już przedstawicielstwo narodowe zostało uznane za niezbędne, skoro uznano za konieczne z jego pomocą polepszyć położenie państwa, i powołać najlepszych ludzi kraju do pracy prawodawczej, to trzeba temu przedstawicielstwu dowierzać. (Hałas na ławach prawicy, oklaski na lewicy. Prezes przywołuje hałasujących do porządku).

Gdybyśmy chcieli przystąpić do rozpatrzenia budżetu w jego treści zasadniczej, natrafimy zaraz na artykuł 9-ty, który wprowadza nas na długą drogę okólną. Tymczasem wydatków nieodpowiednich znaleźlibyśmy niemało w dziale kredytów ograniczonych. Dość powołać się chociażby na to, co mówił swym wyborcom w Moskwie przedstawiciel większości w Dumie obecnej, poseł Jeropkin, i co ogłoszone zostało następnie w „Moskiewskim Jeżenielielniku”.

Zajął się on specjalnie budżetem departamentu państwowej izby skarbowej i przytoczył cały szereg wydatków, jakie wydały mu się wysoce niewłaściwe lub podlegające zmniejszeniu.

Tak np. w budżecie znajduje się pozycja 100,000 rb. Królestwu Greckiemu, jako zwrot strat, spowodowanych przez nałożenie cła na rodzynki; 13,600 rb. dopłaty do posagu wielkiej księżnej Anastazyi Michajłówny; 15,000 rb. gen. adjutantowi Czernyszewowi na utrzymanie domu rządowego; 30,000 rb. na zapomogę dla księżniczki Murat. Takich pozycji znajdziemy w budżecie ilość znaczną. Rozpatrywać ich jednak nie możemy ze względu na — artykuł 9-ty. Sądzę też, że nietylko nasza praca, ale i praca rządu została by tylko ułatwiona przez zniesienie lub zmianę art. 9-go.

Przytoczyłem dość danych, przemawiających za tem, że niema potrzeby utrzymania tych przepisów. Nie potrzebuję zaś chyba odpowiadać na zarzuty ministra, jakobyśmy pragnęli ograniczyć łaskę Monarszą i jakobyśmy wtrącali się do prerogatyw Monarchy. Takich zamachów projekt nasz nie zawiera. Niema też w nim żadnych myśli ukrytych. Chcemy tylko dla ułatwienia pracy Dumy i dla podniesienia jej powagi usunąć stojące na jej drodze przeszkody. Chcemy nasz budżet państwowy uczynić trafniejszym, bardziej elastycznym i bardziej dostosowanym do niezbędnych wymagań gospodarstwa narodowego”.

List Sienkiewicza do „Sztandarda”.

—?—

Sienkiewicz wystosował do redakcji „Sztandarda” obszerny artykuł w formie listu, w którym stosunki w Księstwie, wschodnich Prusach i na Śląsku przedstawił w świetle prawdy. Jego „exposé” przechodzi okres od r. 1815 do hakatyizmu, z pomocą których rząd pruski miał nadzieję zniszczyć naszą narodowość samą potęgą wyższości niemieckiej kultury.

„Ale ci, którzy mieli tę nadzieję, zapomnieli, iż naród polski posiada swoje własne formy kultury z bogatym skarbem piśmiennictwa, drogim każdemu polskiemu sercu. Ta więc próba germanizacji spełzała mizernie na niczem; a wtedy od roku 1886 zaczęto próbować innych sposobów. Niemiecka „kultura” okazała się bronią niedostateczną, zdecydowano się więc użyć przemocy, wygnać z kraju — w którym od dziejów brasku żyli przodkowie — nietylko wielkich właścicieli polskich, ale i włościańskich dzierżycieli ziemi”.

Ażby wykazać gwałt brutalnej przemocy w całej pełni, Sienkiewicz przypomina o ustawie z 1904 r., zakazującej chłopu polskiemu budowania domu mieszkalnego na jakimkolwiek zakupionym gruncie. Tym sposobem rząd pruski nie tylko stawia włościanom przeszkodę w zakupowaniu nowych gruntów, ale samo kupno uczynił niemożliwym. „Sztucznie podżegana nienawiść rasowa rozlała się w Prusiech, a raz powstały fanatyzm narodowościowy sprowadził jedne po drugich coraz gwałtowniejsze ustawy przeciw spokojnej, prawo szanującej ludności, przewyższającej w pracy rolnej Niemców, a chcącej jedynie zachować swój własny byt rasowy, z językiem swoim i kulturą”.

O rzekomej analogii irlandzkiej pisze Sienkiewicz: „Niektórzy korespondenci angielskich dzienników uważali za stosowne porównać ten pruski wniosek wyłączenia ze sprzedaży irlandzkich majątków na podstawie obecnej angielskiej ustawy. Takie porównanie dowodzi albo całkowitej nieznanomości faktów, albo głębokiego uprzedzenia. W Irlandyi wielkie majątki ziemskie są parcelowane między irlandzkich właścicieli włościańskich; gdy tymczasem sama treść pruskiego wniosku leży w tem, że ustawa wypędzi nietylko polską szlachtę z rodzinnych posiadłości i domowych siedzib, ale i polskie włościanstwo — a miejsce i tych i tamtych mają zająć osadnicy niemieccy. Nie jest to kwestya reformy, podyktowanej przez zasady ekonomiczne, jestto poprostu akt politycznego ciemnienia — akt, który, gdyby nawet miał zapobiedz zbrojnemu powstaniu, lub być karą za rewolucję, jeszczeby nie znalazł usprawiedliwienia. A o ileż bardziej jest ten akt ciemnym, skoro wymierzony jest przeciw ludności, która nie tylko nigdy nie próbowała rewolucji, lecz nie żąda nawet autonomii i chce tylko równości wobec prawa, poszanowania dla swych świętych skarbów, wiary, języka i narodowych obyczajów”.

„Co się stanie z tym ludem, w ten sposób ze swych siedzib wypędzonym? Nie wiemy — a hakatyści oświadczyli głośno, że ich to wcale nie obchodzi. Ale ponad sumieniem hakatystów stoi sumienie ludzkości, które już się w tej sprawie wypowiedziało — głosem nie do zapoznania; stoi sumienie uczciwych i szlachetnie myślących Niemców — a ci nie milczą. A potem są obowiązki względem państwa: ta straszna krzywda, to niesłychane bezprawie, wyrządzone jednej części poddanych, zemści się niewątpliwie na reszcie”.

W koncu pisze Sienkiewicz: „Ten świeży cios spadnie więc. My, Polacy, wyczekujemy go nie wzruszeni, choć rozżaleni do głębi. Mysimy już dużo przetrwali, przetrwamy i to. Lecz niechaj Europa, niech Anglia wie, że w tym dwudziestym wieku także mają miejsce akty ucisku wśród nas, iż, choć bezkrwawe gorsze są zapewne, niż owe czyny krwawe, którym dawni zdobywcy znęcali się nad pobitymi. Niepodobna nam nie zwracać się myślą i nie odwoływać się do tego międzynarodowego zmysłu słusznego prawa, którym są przejęte narody Zachodu w swym społecznym życiu. Niepodobna nam nie porównywać krzywd i gwałtów, jakie znosimy z losem tych, którzy, niedawno przez wielki naród angielski podbili,

S. † P.

JÓZEFA Z RAJSKICH

LANG E

I-e voto Stasińska

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 29-go stycznia 1908 r.,
przeżywszy lat 70.

Wyprawdzenie zwłok z domu przy ul. Zawadzkiej № 8 na Stary cmentarz ewangelicki nastąpi dnia 31 stycznia 1908 r. o godzinie 2½ po południu, na które pozostaje w nieutulonym żalu siostry zapraszają przyjaciel i znajomych.

81

S. † P.

Z Pfennigów

ELIZA TRIEBE

zmarła w Łodzi po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 29-go stycznia 1908 r. o godz. 2 po południu w 26 roku życia.

Pozostały w głębokim żalu mąż, dzieci i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że eksportacja zwłok nastąpi w sobotę, dnia 1 lutego r. b., o godz. 2 po południu, z domu przy ul. Juliusza Nr. 21 na cmentarz ewangelicki.

82

Za spokój duszy

S. p. Marcellego Prawdzic-Lewandowskiego

adwokata, b. właściciela dóbr Rudniki Kozyrówka
w gub. lubelskiej,

zmarłego dnia 19 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w sobotę, t. j. dnia 1 lutego r. b. o godz. 10 rano, na które zaprasza kolegów i znajomych zmarłego pozostała

84

Rodzina.

Nadesłane.

Komitet Ochrony III podaje do publicznej wiadomości, że otrzymał na gwiazdkę dla dzieci z ochrony następujące ofiary pp.: L. Allart et Comp. — 15 rb. i 5 kilo wiecek, W. Bakowska — cukierki, Bartsch i Szmagler — struclę R. Biedermann — paka rasztek, K. Brzeziński — 130 strucl, P. Dessurmont — wałnę, Döring — 3 rb., Eisenbraun — 2 szt. towaru: Fischer i Lükker — materyał, Gampe i Albrecht — 1 szt. matr., Tow. akc. L. Geyer — 5 sztuk towaru, G. Geyerowa — 15 rb., Tow. akc. L. Grohmana — 25 rb., Tow. akc. Heinzel i Kunitzer — 4 szt. barchanu, Tow. akc. J. Heinzel — 4 szt. towaru, Fr. Kindermann — 30 chustek, Kluge i Schulz — materyał, J. Kopezyński — 30 strucl i 40 fun maki, W. Kopezyński — 60 strucl, Leonhardt — paczka kortów, Lisner — zabawki, Marszał — baciki, Mieczarnia Ziemińska — jabłka, N. N. — 1 szt. towaru, Prądzynska — pierniki, L. Ranke — chustki, Fr. Ramisch — 10 rb., Richter — 2 szt. towaru, St. Sposkowa — 3 rb., Steigert — 6 chustek, Tow. akc. K. Scheiblera — 6 szt. towaru, Schlee — 3 tuziny kapeluszy, Skład obuwia mechanicznego — 10 rb., Trautwein — orzechy, Wolski — orzechy i piernik, Wedel — pierniki, Zielke — zabawki, J. Kindermann — 2 szt. barchanu.

Za powyższe ofiary Komitet Ochrony III składa serdeczne „Bóg zapłać.”

Ogłoszenie.

GŁOSY PRASY

o występach MARYI GAY w Warszawie.

„Kuryer Warszawski“:

„CARMEN“.

W epoce specjalizowania poszczególnych gałęzi nauk ścisłych, wiedzy, sztuki, rzemiosł, przemysłu i t. d., niedziwne, że niektórzy śpiewacy specjalizują się w pewnych rolach najlepiej odpowiadających ich usposobieniu artystycznemu, przygotowaniu technicznemu oraz warunkom zewnętrzny i że w tych rolach najczęściej popisują się na scenie.

Pani Marya Gay zaszła w takiej specjalności dalej od innych: opracowała jedną tylko rolę Carmen i z tą wyłącznie jeździ po świecie szerokim.

Żeby jednak niecić tą rolę uroki nadzwyczajne i w wykonaniu jej wywyższyć się ponad wszystkich wykonawców, trzeba posiadać świetne, wyjątkowe warunki specjalne.

Takie właśnie warunki posiada p. Gay. Ma głos mocny jak stal, głosny jak dzwon i skalę o przeszło dwuoktawowym obszarze. Emisja tego głosu jest tak wygładzona, że zarówno najniższe jak i najwyższe dźwięki (wczoraj wzięła raz pyszne sopranowe *h* górne!) brzmią tak równo, że niema żadnej zgoła różnicy w brzmieniu między dźwiękami piersiowymi a innymi; chyba, że dla uwydatnienia jakiegoś nastroju, czy uczucia, śpiewaczka z umysłu zmienia barwę i charakter głosu.

Dalej p. Gay posiada temperament wulkaniczny, twarzyczkę o rysach regularnych, ruchliwą, podatną do wszelkiego rodzaju ekspresji. „Marnym puchem“ zwać jej niepodobna — jak Mickiewicz swą bohaterkę — mimo to kręci się po scenie jak wartka fryga, a tańczy jak rodowita baletnica, lekko, zwinnie i wdzięcznie. Jako hiszpanka, p. Gay lepiej oczywiście od innych odczuwa rytmy muzyki hiszpańskiej, a i w takcie właściwym habanery i sequedilli utrzymać się potrafi. Wreszcie z każdego gestu, ruchu i spojrzenia artystki widać, że wrodzone jej usposobienie i temperament w zupełności odpowiadają charakterowi, usposobieniu i temperamentowi Carmeny.

W takie p. Gay warunki zasobna, nie dziw, że odtworzyła postać jakby żywą, pięknie udrapowaną w plastykę sceniczną i że wywierała wrażenie doskonałości niezwyklej, można nawet powiedzieć bezwzględnej.

Ile było Carmen, każda utrzymywała, że kto nią gardzi, tego kocha, lecz kto ją pokocha, ten niechaj się strzeże (habanera), żadna jednak tej szelmowskiej maksymy nie uwydatniała w grze scenicznego — prócz jobowiązkowego kokietowania Don Josego, jak z roli wypadło. Pierwsza dopiero p. Gay stosowała ją w praktyce. Który z jej towarzyszy (nawet chórzystów) umizgał się do niej, tego odpychała, kto zaś ją lekceważył, tego wabiła minką namiętną, spojrzeniem palącym, gestem, przymilaniem się lub ocieraniem się o niego jak kotka.

I oto cała „demoniczność“ Carmeny. Wabiła bezustannie każdego, kto się nawinął, a gdy namiętność w nim już roznieciła, na innego zarzucała swe sieci. Zład też w każdej scenie pełno jej było; w każdej na siebie zwracała uwagę, choć nie ona główną tam rolę odgrywała (np. w scenie z toreadorem), w scenie tańca u Lillas Pastyi i t. d.

Jako śpiewaczka, p. Gay przesłicznie wywiązywała się z zadania w habanerze, sequedilli, a zwłaszcza w scenie z kartami uczuciowo pogłębionej, bądź co bądź wszakże największy podziw i najsilniejsze wrażenie wywierała jako aktorka wprost nieporównana! I co jest dziwnego w jej grze mocno realnej, to mianowicie, że choć dość często posiłkowała się gestami i kokieteryą „ciem nocnych“, nigdy te gesty i owa kokieterya nie raziła poczucia estetycznego widzów — tak zręcznie p. Gay lawirować umiała między szczerością realnego życia kokiet niższego gatunku, a wymaganiami artyzmu i estetyki scenicznego!

P. Gay jest istotnie Carmeną zjawiskową, w swoim rodzaju jedyną!

Ze wczoraj przyjmowano ją z entuzjazmem, domyślić się nie trudno.

A. POLIŃSKI.

„Tygodnik Ilustrowany.“

Marya Gay.

Marya Gay występuje w operze warszawskiej w przyszłym tygodniu. Śpiewa Carmen. Tylko Carmen. Jak zawsze. Jak wszędzie. Z tą partią objędzie świat.

Od niedawna. Przed parą laty nie była jeszcze znaną. Siedziała sobie w Barcelonie za ladą sklepową, zahukana przez męża, srogiego Hiszpana.

Pewnego dnia, zwabiona olbrzymimi afiszami, zapowiadającymi gościnną występ Raula Pugno, wybrała się na koncert.

Upojona muzyką, wyczekiwała wyjścia artysty w westybulu w zwartym tłumie. Nagle w mózgu zawirowała myśl szalona. A gdyby tak wypowiedzieć się przed nim, czarodziejem tonów, z tajonych rojen i nadziei? przeżegnała się. Już jest przy nim.

— Senore — szepcze drżącym głosem — czy pozwolisz mi przyjść do siebie?

— A to na co? — odezwał się naiwnie Pugno — z którego ust czerpiemy opowieść.

— Chciałabym przed panem zaśpiewać... Chwilami wydaje mi się, że mam głos... A w domu wysmiewają się z tego.

Pugno zgodził się. Po wysłuchaniu pieśni ludowych, zaintonowanych olśniewająco pięknym głosem, rzekł poprostu:

— Pani ma talent. Będiesz wielką artystką.

DZIENNA 13.

PRACOWNIA FOTOGRAFICZNYCH PORTRETÓW

o wysoce artystycznym malarskim charakterze. Portrety brązowe, naturalnej wielkości, wiecznie trwałe. Zdjęcia grup, obrazów, rysunków, budynków, wnętrz, maszyn i t. p.

Zdjęcia dokonywa długoletni współpracownik pierszorzędnych zagranicznych firm, jak to: Pitznera, Wiktora Angierera, Le-wiego w Wiedniu, Maja w Peseście.

WŁ. PIOTROWICZ.

Kursa dla amatorów fotografów.

1664—16-12

Kursa dla amatorów fotografów.

Zdjęcia dziecięce specjalnym urządzeniem.

!!! Złe czasy !!!

spowodowały, że najwięcej odchodzą tanie papierosy, przeto fabryka wyrobów tabaczknych **M. J. Bostanżogło**, chcąc sobie zaskarbić wielki zbyt tanich papierosów, wypuściła nowy gatunek



„POLSKA RÓŻA”

w cenie 10 sztuk 3 kop.

które swym smakiem i zapachem przewyższają wszelkie inne gatunki w tej cenie.

Proszę się przekonać.

Dostać można we wszystkich sklepach tabaczknych. — 1944 5-5

NOWO OTWORZONY

Skład żelazno-galanteryjny i naczyń kuchennych J. LESZCZYŃSKI i A. KOZŁOWSKI,

ul. Piotrkowska № 21,

poleca:

naczynia kuchenne emaliowane i cynkowe, wyroby hutowe piwrszorzędnych fabryk, maszyny do mięsa, wyżymaczki, maszyny do gotowania, wszelkie narzędzia rzenieśnicze, przybory siolarskie, wagi zwyczajne i decymalne, szafle, szpadle, widły do węgla i ogrodowa, gw. żelazne, śruby, nitki, hacze, wanny pokojowe, łazienkowe, kosze do węgla, etc., etc., etc

22-6-5

Ceny tanie!!
Obsługa sumienna!

Ogłoszenie.

Druga żelazna Warszawsko-Wiedeńska

zawiadamia, iż poczynając od 1/14 maja 1908 r., na zasadzie artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Rossyjskich, odbędzie się

sprzedaż z licytacji

tych towarów i bagaży, które przybyły do 30 listopada 1907 r. włącznie i przez odbiorców nie zostały przyjęte.

Sprzedane będą również: bagaż ręczny i przedmioty zagubione przez pasażerów.

Wykaz wszystkich tych towarów, bagaży i przedmiotów ogłoszono w №№: 7, 8 i 9 «Warsz. Gub. Wiedomostiej», a nadto także wykazy, jako afisze wywieszane będą na stacjach wysyłających i na stacjach przybyłych

53-3-3

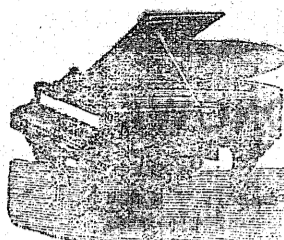
PAPIEROSY

„Przemysłowe”

T-wa „Laferme” w Petersburgu zdumiewają wprost swoją **NADZWYŻAJĄĄ DROBOCIĄ**

10 sztuk kosztuje **tylko 3 kop.**

Do nabycia w składzie p. f. W. MUŚNICKI i S-ka, Piotrkowska 69 i we wszystkich sklepach tabaczknych



Gzregorzewski i Kulesza

Piotrkowska nr. 117.

„Harmenista” (aparat, który nie muzykalny mo- ze grać bez nauki na fis- harmonii).

Polecają fortepiany i pianina fabryk: Blüthner, Quandt, Seiler, Thürmer, Nagel, Hartmann, Becker, Mühlbach, Fibiger, Betting, Kerntopf i Syn, Małecki i Nowicki.

FISHARMONIE RÓŻNYCH FABRYK

— oraz — 1868—12—7

Gramofony, fonografy, mandoliny, skrzypce, gitary, struny w najlepszym gatunku i wszelkie przybory muzyczne.

Piotrkowska nr. 117.

MOTOR GAZOWY

wystawowy systemu Hilligo

o sile 2 koni, z powodu rozszerzenia interesu tanio zaraz do sprzedania. Obejrzec można w rachy ulica Pusta № 3 w Łodzi. 60-3-3

Skład węgla kamiennego

A. O. Teschich i S-ka

Łódź, Widzewska 62, Telefonu № 240

poleca kostkę № I i kostkę nr. II specjalnie dla opału domowego. 17-d



Skład główny FR. KARPIŃSKI, Warszawa, Elektoralna 35, tel. 600.

1878-3 Doskonałe naturalne Wina jagodowe

porzeczkowe, wiśniowe, malinowe, czernicowe i jabłkowe

półwytrawne 1/4 wiadra 1.25 kop. 1/1 but. 40 kop.
słodkie " " 1.60 " " 60 "

poleca handel win

F. CERN, ul. św. Andrzeja № 11.

Kto ma ślusarnię do wydzierzawiania

w mieiscu lub na prowincyi; ustrasz się o złożenie fert w administr. „Rozwoju” pod lit. „A. K. J. 96.” 65-3-2

Wagner

Kaucy-onowane buro rekome-dacyjne, Wars-awa, Ry-sia № 5,

tel. 189.99. Poleca nauczycieli, nauczy-cielki wysoko-wykształczone, bny cudzo-ziemki, ochroniarki, a romomów, ekono-mów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelanych, ogrodników, gospodynie.

Swiadcetwa sprawdzane. 1725-d-5

Posiadaęo wiele wprawy
Pieno (dostawie domowe)
naciaki i faworki
na zabawy.
Moze być porcyo nie wielka
Ostatunki od rubelka.
Konstantynowska 57, m 18

Drukarski Maszynista

potrzebny, umiejący obchodzić się z maszyną pedałowa 62 3-2
L. GUTSCHTADT. Piotrkowska 23.

W Szkole Prywatnej p. f. „St. Thomas”

Spacerowa 34
Rozpoczęty nowy kurs lekwi wieczorowych dla dorosłych na świadectwa nauczycielskie i aptekarskie. 10-3-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
M. Kofajewska 59 m 56, 2 piętro.

WYPRZEDAŻ SEZONOWA
z **20-25%** rabatem.
Szybkie zmiany w dziedzinie mody wymagają w końcu sezonu możliwie **zupelnego opróżnienia** mego bogato zaopatrzonego składu.
Z tego właśnie powodu wybrałem i sprzedaję o **20-25%** **nizej ceny duży zapas**
Garderoby
Męskiej,
Damskiej i
Dziecinnej
wszystko z najlepszych materyałów.
EMIL SCHMECHEL
Łódź, Piotrkowska № 98



0000

Zadajcie wszędzie



1877 r. 1882 r. 1886 r. 1896 r.

NATURALNY KONIAK KAUKAZKI

PIOTRA SMIRNOWA

Z rozporządzenia Ministerium Oświaty

8-klasowy Zakład naukowy żeński
z wykładem w języku polskim i z programem męskich

8-mio klasowych gimnazyum klasycznych, pozostających pod zarządem Ministerium Oświaty, rozpocznie swoją działalność od nowego roku szkolnego.

Gimnazyum ma na celu przygotowanie słuchaczek do studiów uniwersyteckich, na dentystryki, aptekarki nauczycielki szkół męskich i żeńskich, urzędników sądowych, pocztowych, kolejowych, administracyjnych i t. d.

Na mocy § 9 cyrkularza Warszawskiego Okręgu Naukowego, za miesiąc lipiec i sierpień r. 1907, uczenice kończące gimnazyum zdawać będą ostateczne egzaminy w obecności delegata Okręgu Naukowego dla otrzymania świadectw z prawami rządowymi.

W celu przygotowania odpowiednich słuchaczek z dniem 1-go lutego r. b. w gimnazyum przy ul. Zawadzkiej № 24 rozpoczną się wykłady języka łacińskiego. Zapisy nowych uczenic przyjmuje kancelarya gimnazyum, tamże udziela się informacji co do programu i warunków przyjęcia.

Przełożona
Zofia Libiszowska.

ZAWADZKA 24. 39-d-2

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

pod firmą **Hygiena**

przeniesione na ul. Krótką № 4.

przyjmuje zlecenia na oczyszczanie szyb, froterowanie podłóg, sprzątanie mieszkań, biur, zabezpieczanie okien i drzwi na zimę.

Ceny umiarkowane. 1828-9

Hacele H do podków 1803

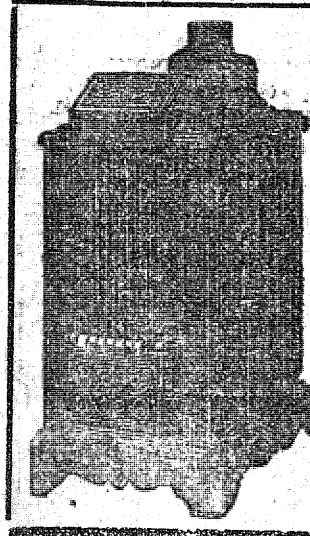
oryginalne Leonhardt'a

lekkie a nadzwyczaj trwałe, nie łamią się przy osadzie, ścierają się równo, usuwają możliwość zatkania, nie kłaczą nóg koniowi, łatwa się z łatwością wyjmować i zakładać, nie niszczą podłogi w stajni. Konie podkute temi hacelami nie ślizgają się i nie przewracają. — Przy nabywaniu haceli prosimy o zwracanie baczej uwagi na markę fabryczną

Wyłączni reprezentanci na Królestwo Polskie i Cesarstwo.
Krzysztof Brun i Syn, w Warszawie, Plac Teatralny.



Elegancko i niedrogo
można się ubrać
w magazynie ubiorów męskich
Juliana Kozłowskiego,
1448-r Nowy-Rynek Nr. 2. parter.



PIECE
ŻELAZNE 1567-10-9

Systemu powolnego spalania,
różnych wielkości, ozdobne i żebrowe, wyłożone cegłą ogniotrwałą.

— **Wyrób własny.** —

Zalety: Oszczędność na opale, równomierne i łagodne ogrzewanie, łatwe regulowanie ciepła, obsługa najprostszą.

Poleca i posiada stale na składzie:
Fabryka Wytwarzania Żelaznych i Odlewnia Żelaza
EBERHARD, WOLSKI i S-ka
w Warszawie, Szara 12. Telefon № 1606.

Niebywała
Oszczędność

Pracy,
Czasu i
Pieniędzy.

WYNALAZEK
D-ra A. GOLCWAJGA

Mydło
Nafciane
do prania.

Wypiera bez tarcia brud i wszelkie plamy.
Nie niszczy bielizny.
Pracę przy praniu czyni lekką.
Nie trzeba używać chlorku i bledla.
Bielizna po praniu jest śnieżysto-biała i bezwonna.
Mydła nafcianego zużywa się znacznie mniej, niż zwyczajnego.

Ameryka pierze tylko
mydłem nafcianem.

KANTOR SPRZEDAŻY
Kódzkiej Fabryki
Mydła Nafcianego

HORDLICZKA i
STAMIROWSKI

w Łodzi

ul. Piotrkowska Nr. 150

telefon 532. 25-d4

W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe,

A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego.

Lwia część Łódzian wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze

Wszelkie wyroby z kwiatów świeżych.

Ale dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1784